DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzien. Prenumerata ı a cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. Worcell. 44. Thanet Street Burton Crescent. - à Londres; we Francji: M. Martinet Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe, oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi Demokraty P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyzéj adressow. Mozna takze prenumerowac w Paryzu: à la Librairie polonaise, R. Seine St. Germain 20. - oraz w Bruxelli, w drukarni P. Dehou, R. Grande Ile 6.

N° 8. DNIA 2 MARCA. 1851.

DOKTRYNA APATYI.

Gdybyśmy potrzebowali dotykalnéj oznaki zobojętnienia, apatyi, pewnéj klasy społeczeństwa polskiego, nazywającéj się inteligencyą, oznakę tę znaleźlibyśmy w owém zdaniu roznoszoném na nowo: iż Polakowi nie potrzeba być ani monarchistą ani republikaninem, ani arystokratą ani demokratą, ani jezuitą ani filozofem, bo jest niczém.

Ma to znaczyć: nie mamy Polski, przeto pierwéj być, potém zobaczymy jak być, a rzeczywiście znaczy: nic nie robić, siedziéć spokojnie, wyglądać Bóg wie czego i zkądciś, ażeby potém, gdy chwile do czynności nadejdą, szamotać się bezładnie, działać nierozważnie, a skończyć jeszcze gorzéj.

Nie przesadzamy; albowiem ci sami ludzie, jakby na szyderstwo uczuciom Polski, ogłaszają: że czasy spisków i męczeństwa minęły, zamknął się peryod katakomb, i co dziś jedynie dla patryotów zostaje, jest to nie odstępować wiary w Polskę, wyznawać ją jeżeli nie słowem, to przynajmniéj milczeniem (*)!

Przez lat ośmnaście sporu i dyskussyi byliśmy świadkami wielu fałszywych teoryj; przez lat ośmnaście z nie jednym objawem brudnego egoizmu walczyć nam przychodziło; ale nie pamiętamy, iżby kiedy apatyę polityczną z takim cynizmem głoszono, chociaż od lat kilku słuszną była otucha, że owe przestarzałe kwastye być i jak być, nie pojawią się więcéj, nie przyjdą pod rozbiór i sąd powszechny.

Kwestye te, jak wiadomo, na początku rozdzieliły emigracyę naszą.

Wszystko co należało do koteryi rządzącéj powstaniem 1830 stanęło na czas długi, pozornie, po stronie pierwszéj. Mówimy *pozornie*, bo wszyscy ci stronnicy zasady *pierwéj być a potém jak być*, nie mogli nie wiedziéć, że przyszła Polska, nawet w samym akcie zmartwychwstania, musi miéć jakąś formę, taką lub owaką, i zastrzegli sobie in peto, że nie dopuszczą innéj okrom monarchicznéj.

Wszystko zaś co było młodsze, żywsze, silniéjsze duchem i wiarą, stanęło po stronie drugiéj.

Taka była moralna i materyalna między arystokracyą a demokracyą różnica.

(*) Zdania jakie tu zbijamy zamieszczone były w Poznańskim dzienniku *Goniec Polski*.

Walka, jak wiadomo, trwała lat kilka; jéj koleje tkwią w pamięci naszych czytelników. Wiedzą oni także, o ile walka ta przyczyniła się do podniesienia i rozwinienia w kraju kwestyj politycznych i społecznych.

W początkach emigracyi, arystokracya polska mogła przynajmniéj przytoczyć na usprawiedliwienie swoje ówczesny stan Europy. Rzeczywiście, kiedy emigracya tworzyć się zaczęła, zarzewie rewolucyjne, to przynajmniéj które jawnymi objawiało się czyny, zarzewie to było już gasnącém, a w saméj Francyi nawet, partya republikancka, chociaż tu i owdzie, w tych lub owych konspiracyach dawała oznaki żywotności i nadziei, partya ta malała coraz bardziéj, niemal z dniem każdym. Z resztą arystokracya nasza, nieprzyjaciołka w Polsce rewolucyi, nie mogła za granicą w niéj szukać sprzymierzeńca.

Lecz dzisiaj nic podobnego, nietylko na usprawiedliwienie, ale nawet na tłumaczenie przywieśćby nie można.

Rewolucya wszędzie została wstrzymaną, przytłumioną, nie zaś zgnębioną. Zwycięztwo siły nigdzie nie zabiło ducha; a jeżeli w piérwszéj chwili zwyciężeni osłabli, — zwycięzcy nie mniéj wycieńczeni. Czas następnie aż nadto jasno wykazał, że kiedy ci ostatni sztucznemi sposoby zakrywają swą słabość, — pierwsi z dniem każdym rosną w siłę i w tę śmiałość jaką siła tworzy.

Zwycięzcy też znajdują się zawsze w téj saméj trwodze i niepewności o jutro; — zwyciężeni w téj saméj wierze i nadziei w przyszłość.

Co ma czynić w tém położeniu Polska? Oto pytanie które każdy dobry Polak stawić sobie powinien; a w rozbiorze tego pytania, do jakichkolwiek doszedłszy sposobów praktycznych, zawsze piérwszym wynikiem byłoby nieuchronnie to, że Polska powinna przygotowywać się jak inne narody, ażeby w danym czasie skorzystać z nadarzonéj pory.

Przygotowywać się, — a więc jéj synowie powinni porozumiéwać się wzajem, zgromadzać środki, wynajdywać sposoby.

Porozumiéwać się, — a więc zmawiać się, sprzysięgać, spiskować, bo nam dróg innych nie pozostawili nieprzyjaciele nasi. Nie mamy trybuny parlamentarskiéj, nie mamy druku, nie mamy stowarzyszeń w żadnym zakątku kraju; to co egzystuje jest parodyą i farsą. Jesteśmy narodem ujarzmionym; między samymi uciśnionymi jesteśmy paryą. Nie możemy odzyskać niepodległości jak

przez walkę, a walkę tylko spisek przysposobić zdoła.

Téj drodze wierną była Polska w przeszłości. Wszystkie powstania nasze były dziełem spisków; od roku 1815 może niéma Polaka, któryby nie należał do téj lub owéj zmowy, do tego lub owego sprzysiężenia; i dopóki nie odzyskamy Ojczyzny, Łukasiński, Konarski, Wiśniowski, błogosławieni męczennicy nasi, pozostaną dla wszystkich uczciwych ludzi przykładem i wzorem.

W każdym razie, pozostaje do rozwiązania, powtarzamy, nie kwestya czy mamy lub nie mamy spiskować, ale jakiemi sposobami przywrócić Polskę?— to musi być naszém i wyłącznie naszém staraniem.

Pokażcie drogę inną, użyteczniéjszą, właściwszą, nie spisek, — a wspiérać was będziemy. Pokażcie drogę, — otwiéramy wam kolumny naszego dziennika. Ale nie zapominajcie, że dyplomacya nie przywróci Polski. Protokóły dyplomacyi stwierdziły byt Grecyi i Belgii, ale go nie stworzyły. Nie zapominajcie, że czasy Napoleona, zmieniającego podług swego widzimisię kartę Europy, stawiającego nowe państwa lub przywracającego dawne, nie wrócą. Nie zapominajcie, iż Europa przyzwyczaiła się żyć bez nas. Jeżeli mamy w niej jeszcze jakietakie współczucie, to dla tego iż sądzi, że myślimy, że pracujemy nad niepodległością naszą; to dla tego iż wierzy, że mamy wolę i możemy miéć siłę; piérwszą, aby powstać, drugą, abyzwyciężyć. Otóż, ta dobra opinia o nas wystarcza na dziś, na jutro; ale w chwili ogólnéj walki, musi być z naszéj strony potwierdzona czynem.

Nie przechwalajmy się także z missyi naszéj w ludzkości, i jakobyśmy sami dopełnić ją zdolni. Opatrzność znaleść może inne narzędzia; historya aż nadto stawia przykładów zużytych i zapomnianych narodów. Długo tę missyę pełniliśmy sami; długo byliśmy wybranymi przez Boga piastunami Słowiańszczyzny; dziś jeszcze możemy stać się jéj głową i sercem; pamiętajmyż abyśmy nie zostali posłusznem tylko ramieniem, albo nawet ślepém narzędziem.

Dla nas przeto, dla Polaków, jedna zawsze jest kwestya, ciągle taż sama, niezmienna, to jest: *jak być, czyli jakim sposobem Ojczyznę naszą odzyskać.* Kto tę kwestyę rozjaśnić sobiezechce, i rozważywszy serca swego zapyta, tego nie będziemy potrzebowali przekonywać, iż spiskować powinien; ten nie wyrzecze się poświęcenia, nie odepchnie męczeństwa, ten wahać się nie będzie między republiką a monarchią, i zbytecznie byłoby zapytywać go czy jest demokratą. Lecz gdyby nawet rozwiązanie powyższego pytania do przeciwnych miało go przyprowadzić wniosków; gdyby zamiast sprzymierzeńca, ujrzeliśmy w nim przeciwnika naszych zasad—to i w tym razie nie strwożyłby nas podobny rezultat, bo w polityce jak w matematyce, tylko *zero* nie ma własnego znaczenia; błędna opinia może opamiętać się, nawrócić, — ale brak opinii, martwota polityczna jest *zerem*, *nicością*.

KOMITET CENTRALNY DEMOKRACYI EUROPEJSKIÉJ.

d o

KOMITETÓW WŁOSKIEGO, POLSKIEGO, NIEMIECKIEGO, AUSTRYACKIEGO, HOLENDERSKIEGO (*).

Bracia!

Wasze i nasze przewidywania sprawdziły wypadki: despoci porozumieli się pomiędzy sobą. Z ducha, jaki ożywiał ich wojska, z niespokojności objawiającéj się w szeregach, z następującéj dezercyi, poznali oni, że przy najpierwszem starciu się, ziemia zadrży pod ich stopami, i że z jéj rozwartego wnętrza powstanie wolność.

Ale, mówicie, bracia, iż lękając się siły, która znagła pęknąć mogła w ich ręku, zrzekają się gwałtu, powierzając podstępowi spełnienie ich wolnościobójczéj umowy.

Otoż przy wykonywaniu z ich strony tego nowego obrotu, Demokracya powinna więcéj jak kiedykolwiek miećsię nabaczności, dla schwycenia pierwszéj pomyślnéj chwili.

W istocie, powinniśmy zaczekać, dopóki tyrani nie obrócą się przeciw mieszczaństwu—a to już jest rozpoczętém.

Spójrzyjmy na Prussy: komuż tajno, że jedynie z obawy wybuchu ludowego, ciało prawodawcze berlińskie nie jest rozwiązanem? Cierpiane teraz, będzie rozpędzoném późniéj. Wtedy i w innych państwach niemieckich, umowy polityczne zostaną rozdarte—a milczenie jednakie, milczenie grobowe rozlegnie się po tym obszernym kraju myśli; bo despoci pragną się cofnąć nie po za 1848, ale po za 1830, po za 1815, ową epokę kart konstytucyjnych i układów; pragną przywrócić średnie wieki, poddać ludy pod bezrozumne panowanie księży i królów.

Bracia, mówicie słusznie, że szaleństwo ich zamiarów i potworność zamachów, są zapewniającą rękojmią zwycięztwa; Demokracya — czyli wszyscy zmierzający do równości i do lepszéj przyszłości — Demokracya, nie sama jedna stanie do walki.

Nie nadeptaliż tyrani, w zawrocie głowy, na mieszczaństwo, na to mieszczaństwo, które pod słabą baryerę przekwitłego liberalizmu schronić usiłowało swój egoizm i swoją władzę. Nieuchronność spólnego niebezpieczeństwa, nakłoniła to mieszczaństwo ku nam;— gnębiąc wszystkich zarazem, tyrani wzmocnili naszą sprawę. Dzisiaj zatém, dwa są tylko obozy, w jednym ludzie, a bracia między sobą, walczący za wolność, w drugim tyrani zamierzający ją zgnębić.

Tak jest bracia, idea szerzy się i wzrasta wszędzie, jak to dobrze zauważyliście sami. Cieszmy się z tego skutku, ale nie bądźmy nim olśnieni; rezultat ten przedstawia i niebezpieczeństwo zarazem. Ileż to ludzi, patrząc jak postęp posuwa się z szybkością błyskawicy, pewni jego tryumfu, zasypiają w miękkiéj, występnéj spokojności, pozostawiając wszystko przyszłości, jak

(*) Jest to odpowiedź na przystąpienia jakie Komitet Centralny Demokracyi Europejskiéj otrzymał, a których część zamieścił był dziennik *La voix du proscrit*.

gdyby było coś zrobionego, dopóki zostaje coś do zrobienia; jak gdyby pomyślnego końca dla naszéj sprawy, od samych tylko nieprzyjaciół oczekiwać powinniśmy. Ah! zaiste, nie brak dziś idei, ale brak jéj dojrzałości. Brak tego co popychało ojców naszych do czynu, brak téj męzkiéj odwagi, która się rozradza w miarę oporu, brak wytrwałości, zuchwalstwa.— Ojcowie nasi mniéj rozprawiali, ale byli żołnierzami więcéj. Wiedzieli oni że kark zużywa się dźwigając cierpliwie jarzmo, które jedno wysilenie mogłoby rozłamać.

Bracia, nie zapominajmy, że ręka uderzająca w mieszczaństwo, ta ręka która rewolucyom rozwiera wrota— zaczyna już ciężyć na niém.

Jeszcze jeden cios więcéj, a będzie to korzystna sposobność, wróżba uwolnienia; może już na jutro powinniśmy być gotowi.

W r. 1847 hasło rozpoczęło się z punktu zaledwo dostrzeżonego na morzu Sródziemném. Wtedy jednak wszystko było ciche, spokojne, kiedy dziś rewolucya wre wszędzie. Któż potrafi wskazać lud wybrany, w pośród którego wytryśnie i wyjdzie na jaśnię!

Szczęśliwy między wszystkiemi narodami ten, którego jeniusz wolności przed innemi nawiedzi!

Honor ten należeć-że będzie północy czy południowi? Przyszłość jedna to wie; lecz od każdego narodu zawisło, Bracia, stać się godnym tego znakomitego losu, a to pracując bez przerwy nad spólném uwolnieniem.

Londyn, 12 Grudnia, 1850 r.

Ledru-Rollin — J. Mazzini — W. Darasz — Czł. deleg. Centr. T.D.P. — A. Ruge b. czł. Zgr. nar. frankf.

WIADOMOŚCI.

— W Królestwie kongresowém, nowe rozporządzenie Komissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych przepisuje, iż w skutek rozkazu Paszkiewicza, ochotnicy chcący wejść do służby wojskowéj, powinni podawać swe prośby, nie w języku polskim ale rossyjskim, i na stęplu rossyjskim ceny 90 kop. srebr. (6 złp.). Oprócz innych dowodów, mają oni dołączyć także deklaracyę, podług przepisanego wzoru, o nienależenie do loż massońskich i innych towarzystw tajnych.

— Jednocześnie ze zniesieniem linii celnéj pomiędzy Rossyą a Polską, wyszła nowa ordynacya celna i przepisy tyczące się przechodzenia osób przez granicę. Dla osób mieszkających w okręgu granicznym trzymilowym, utrzymane zostały karty legitymacyjne na dni ośm, a dla mieszkańców dóbr, przez które linia graniczna przechodzi, karty legitymacyjne na rok. Mieszkańcom granicznym wolno jest przechodzić przez granicę tylko w miéjscach gdzie są komory i w punktach kommunikacyjnych osobno na to wyznaczonych. Osoby należące do wojska, wtenczas tylko kartę legitymacyjną uzyskać mogą, jeżeli złożą dostateczną rękojmię, że w oznaczonym czasie wrócą do królestwa; osoby zostające pod śledztwem sądowem lub pod dozorem policyjnym, jako też księża, nigdy legitymacyjnéj karty nie uzyskają. Karty legitymacyjne na ośm dni wydają naczelnicy powiatowi, burmistrze i wójci bezpłatnie, na zwyczajnym papierze, w dwóch exemplarzach, z których jeden zostaje w ręku wystawiającego. Karty pasportowe na rok udzielają się tylko właścicielom dóbr, przez których posiadłości przechodzi linia graniczna, i mieszkańcom takich dóbr, o ile są zapisani w księgach ludności. Dzieci, które się chcą udać do swoich rodziców, zatrudnionych pracą po za granicą, mogą przechodzić granicę bez kart legitymacyjnych, ale tylko w wieku niżéj lat trzynastu, tylko w obrębie włości przeciętych granicą, i tylko na odległość jednéj mili. Rzemieślnicy, pachciarze krów i żydzi, nieposiadający gruntu z tamtéj strony linii granicznéj, a którzy w interessie swojego gospodarstwa granicę przechodzić nie są zmuszeni, jakoteż przybywający z innych wsi najemnicy, którzy w miéjscowéj księdze ludności nie są zapisani jako stali mieszkańcy, nie mogą się domagać całorocznéj karty legitymacyjnéj. Posiedziciel włości przeciętych granicą, winien jest oznaczyć w swoich dobrach tę drogę, któréj pieszo lub wozami używać będzie do zwyczajnego przechodzenia granicy, jako też do transportu produktów z pól, łąk i lasów. Drogę tę winien rogatką zamknąć w taki sposób, żeby żadna obca osoba w tym punkcie przez granicę przejść nie była w stanie. Prócz tego, każdy właściciel dóbr przeciętych linią graniczną, złoży formalne zaręczenie, że pod zagrożeniem kar prawnych, nikomu nie pozwoli przejść przez granicę pieszo lub wozem, i że ani on, ani żaden z jego ludzi, za których jest odpowiedzialnym, nie wywiezie za granicę, ani przez nią do kraju nie przewiezie żadnych przedmiotów, prócz płodów i inwentarza własnych dóbr.

Za nadużycia przy wystawianiu kart legitymacyjnych całorocznych popełnione, przepisane są kary instrukcyą z dnia 29 Listopada 1850 roku; za nadużycie, których się dopuszczą osoby mające prawo do legitymacyi ośmiodniowéj, stanowią się następujące kary: za przetrzymanie wyznaczonego czasu przez pierwsze dziesięć dni, za każde 24 godzin, jeden rubel srebrem: za nieprawnie aż do miesiąca przedłużony pobyt za granicą, dwa ruble srebrem, za każde 24 godzin. Kto zaś po upływie miesiąca nie stawi się na komorze, tego czeka kara więzienia od trzech miesięcy aż do roku, i ten traci odtąd prawo do pozyskania karty legitymacyjnéj. Podobnież przepisane są kary na przechodzących granicę w punkcie zakazanym, na przechodzących bez karty legitymacyjnéj, na odstępujących takowe komu innemu i t. d. Urzędnicy zaś, którzy przy udzielaniu karty legitymacyjnéj, dopuszczą się niedbalstwa lub sfałszowania, prócz innéj kary, zostaną natychmiast z urzędu złożeni.

— Rozporządzeniem rady administracyjnéj królestwa, opłata glejtowa od obcych starozakonnych za czasowy pobyt w królestwie Polskiém, uchyla się, i z dniem (1) 13 Stycznia r. b. całkowicie ustać powinna.

— Postanowienie tejże rady z dnia (29 Maja) 10 Czerwca 1834 roku, dozwalające warunkowego tylko pobytu starozakonnym we wsiach obrębu 3-milowego od strony cesarstwa, niemniéj art. 5 postanowienia z d. (1) 13 Maja 1836 r., wzbraniający nowego osiadania w miastach w tymże obrębie położonych, o ile do granicy cesarstwa odnosi się, z dniem (1) 13 Stycznia r. b. obowiązywać przestają, i z epoką tą, starozakonni w miastach i wsiach wzmiankowanego obrębu, takim tylko podlegać mają przepisom i kontroli policyjnéj, jaka wewnątrz kraju jest postanowiona.

— Tabor drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj, składał się z początkiem r. b., z 43 parochodów różnych klass cztero-kołowych, a 49 sześcio-kołowych: brankardów i wagonów na towary 116 cztero-kołowych i 203 sześcio-kołowych. W ciągu r. z. wyprawiono pociągów zwyczajnych 1104, nadzwyczajnych 267, razem 1371, i tyleż pociągów wróciło; czyli ogółem kursowało na drodze pociągów 2742. Pociągi te przebiegły mil 84,836. Przewieziono w ciągu roku 373,369 osób, 1,523,550 centnarów ciężarów i 543 powozów. Z osób, 2199 jechało powozami 1széj klassy, 57,005 powozami 2giéj klassy, 130,182 powozami 3ciéj

klassy, a 183,938 powozami 4téj klassy; nadto przewieziono nadzwyczajnemi pociągami wojska głów 18,518 w obu kierunkach z bagażami i amunicyą. Ogólny dochód naszéj drogi żelaznéj, wynosił w r. z. rubli srebrem 516,524. wydatki r. srebr. 395,000; na czysty więc dochód pozostało r. s. 121,524.

— Dzienniki polskie umieszczają z Warszawy korrespondencyę, z któréj następujące przytaczamy wyjątki: «Już lat temu 10 podobno, jak kommissya prawodawcza w Petersburgu, kodeks cywilny dla królestwa polskiego wypracowała. Jeżeli się nie mylę, to trzy razy był wydany rozkaz, aby ten kodeks ogłosić. Ale przysłany do Warszawy, uznany został przez kommissyę sprawiedliwości, tak co do redakcyi jako i treści, za niedostateczny. Obecnie wyznaczoną jest kommissya celem zrobienia w nim odmian jakie za konieczne uzna. Zasiadają w niéj: Onufry Wyczechowski, Bryndza, Szatyński, Platonow, Starynkiewicz i wielu innych. Tak więc wkrótce utracimy prawodawstwo napoleońskie, pod którem dwie generacye przez lat 40 żyły, i wykształciły się wszystkie stosunki rodzinne i majątkowe. Za ostatnią bytnością cesarz miał oświadczyć, iż w projekcie przysłanym z Petersburga pozwala robić wszelkie odmiany, któreby się nie odnosiły do porządku politycznego. Otóż pod porządkiem politycznym, uważają tu prawa o sukcessyi. W tym przedmiocie przyszły kodeks cywilny będzie zgodny z przepisami praw rossyjskich. Wiadomo wam zapewne, że prawa rossyjskie dzielą majątek na rodowy i nierodowy, i że inny zupełnie zachodzi porządek w sukcessyi jednego, a inny w odziedziczeniu drugiego. Nawet na rozporządzenia testamentowe inny jest całkiem przepis w nierodowym a rodowym majątku. Toż samo ma się rozumieć co do majątków macierzystych. W ogólności prawodawcy rossyjskiego, a więc i przyszłego polskiego, celem jest położenie tamy przepływowi majątków z rąk do rąk i dzieleniu się ad infinitum, które kodeks francuzki, odpowiednio demokratycznéj zasadzie, wywołuje. Nie wchodzę czy kodeks francuzki, w chwili zaprowadzenia u nas, był i potrzebom i usposobieniu narodu odpowiedni; ale to pewna, że obecne generacye pod tém wzrosły prawem, że wszystkie stosunki majątkowe pod niém się urządziły, że jako skutek tego prawodawstwa powstała u nas ustawa hypoteczna, jedna z najdokładniéjszych w Europie, a w sądownictwie i korporacyi adwokatów rozwinął się duch jednolity i talenta piérwszéj klassy. Jakże przeto nie boléć nad upadkiem tego wszystkiego, nad zamętem który powstanie w majątkach i rodzinach? (*Goniec Polski.*)

— Czytamy w *Gońcu Polskim*: «Drezno, 8 Grudnia. Ministeryalna *Gazeta Drezdeńska* zamieszcza dziś rys rewolucyi drezdeńskiéj (w Maju 1849), na aktach urzędowych oparty. Jakiego rodzaju te akta urzędowe być miały, przekonają się czytelnicy z tego jednego szczegółu, że Liga Polska wymieniona jest, jako jedna ze sprawczyń drezdeńskiéj rewolucyi. I takie śmieszne banialuki ogłaszają w Dreznie jako urzędowy wypadek śledztwa! Prawdziwie litość bierze. Przytaczamy skróconą treść tego dokumentu, wedle drezdeńskiéj korrespondencyi *Czasu*: ««Jeszcze przed rokiem 1848, pisze dziennik ministeryalny drezdeński, domokracya układała plany, nie do rewolucyj pojedynczych w tém lub owém państwie, ale do rewolucyi europejskiéj, mającéj na celu zaprowadzenie republiki ogólnéj. Związali się w téj mierze solidarnie szefowie rewolucyi Francyi, Włoch, Polski i Niemiec. Najczynniejszemi w téj robocie pokazały się: dawna Centralizacya polska w Wersalu, Liga polska w Poznaniu, Lipa słowiańska w Pradze, i związek narodowy w Genewie. One to przez emissaryuszów i pisma rozszerzały swe doktryny, szczególniéj w zgromadzeniach robotników i studentów; zostawały nawet w stosunkach z naczelnikami dawnéj partyi liberalnéj i radykalnéj niemieckiéj, jak np. ta, która się zgromadzała corocznie w dobrach deputowanego badeńskiego Itzsteina nad Renem. Jednym z głównych działaczów w komitecie rewolucyjnym był Bakunin, który jeszcze w r. 1848 jezdził na zwiady do Drezna, Lipska i Pragi. Krótko przed rewolucyą majową wyjechał on z Drezna do Czech, z odezwą powołującą Czechów do powstania przeciwko domowi austryackiemu; a tę odezwę zamieściła nawet Gazeta drezdeńska, zostająca pod redakcyą Wittiga, który utrzymywał ścisłe stosunki z Centralizacyą polską we Francyi. Ta ostatnia, na kilka dni przed Majem, wysłała już była 24 oficerów do Düsseldorfu, zapewne z przeznaczeniem do Badenii. I w Dreznie znajdowała się pewna liczba Polaków, którzy z początku brali udział w rewolucyi, lecz wycofali się z niéj późniéj, gdy nie przyjęto ich planów, gdy nie chciano opuścić Drezna i rozniecić powstania na prowincyach.... Odezwa Bakunina do Czechów dowodzi jak najwyraźniéj, że szefowie rewolucyjni mieli zamiar rozpocząć powstanie jednocześnie w Saksonii, w Czechach i południowych Niemczech. Zaraz po rozwiązaniu bezrozumnego sejmu, Drezdeńczyk Rökel jezdził do Pragi, dla porozumienia się z tamtejszymi naczelnikami ruchu, i nie powrócił do Drezna jak po wybuchnięciu rewolucyi. Ułożono jednoczesne powstanie nawet w Szlązku i Wiedniu. Odezwa wychodźców wiedeńskich Häffnera i Ottendorfera i tak zwany list pasterski Fürstera, wzywały publicznie demokratów wiedeńskich do buntu i łączenia się z Węgrami. Jeszcze dnia 8 Maja, a zatém w wigilią przytłumienia buntu w Dreznie, Bakunin głośno opowiadał, iż zapewne rewolucya wybuchnęła już w Pradze, albowiem ją tam od dawna przygotował. Członek rewolucyjnego rządu, Tschirner, wysłał emissaryusza do Wrocławia, celem przyspieszenia powstania, i nie ulega wątpliwości, że przynajmniéj tamtejszy komendant gwardyi narodowéj Engelman wiedział o planach Centralizacyi polskiéj, zajmując się gorliwie przywiedzeniem ich do skutku. Trütschler, który tak wielką rolę grał w rewolucyi drezdeńskiéj, jezdził d. 2 Maja do Lipska i tam rozgadywał nie tylko o bliskiém powstaniu w Dreznie, ale i w południowych Niemczech.... Czyż te poszlaki nie dowodzą, że przytłumienie rewolucyi, nie było w interesie jednego, ale wszystkich państw niemieckich a szczególniéj Pruss!««

— Sąd w Pradze (czeskiéj) wydał kilkanaście wyroków na spiskowych z r. 1849. Jedni skazani na śmierć, drudzy na więzienie. Dalszą publikacyę wyroków wstrzymano, gdyż nowe jakieś zeznania miały rzecz zawikłać i być powodem świeżych aresztowań. Na Hradczynie siedzą uwięzione następujące znajomsze osoby: Bakunin, Sladkowski (znany z powstania czerwcowego r. 1848), Dr. Zimmer, poseł na sejm walny, Sabina, czeski literat, ojciec Arnold, Gauc, prezydent Lipy Słowiańskiéj; Orgelmeister, prezydent burszenszafteryi niemieckiéj, który przed 4 miesiącami dobrowolnie wrócił ze Szwajcaryi. Swieżo uwięziono znanego szynkarza piwa, Füstera, przywodzcę pragskiego ruchu marcowego. (*Goniec Polski.*)

S k ł a d k a
na braci przybywających z Szumli.
L i s t a 3cia

Z Francyi. Trojanowski X. franków 10. — Tarczal A. fr. 10 Edward fr. 1. — R. c. 25. — M z M. f. 10. — K z M. f. 1. — K. z P. f. 5. — P. A c. 50. — J. S. c. 50. — J. Wrotnowski f. 5. — Kloczewski f. 5. — Elżanowski f. 10. — L. K. f. 2. — J. Klaczko f. 10. L. K. f. 20. — W. B. f. 5. — J. J. f. 10. — N. K. f. 20. — F. W. f. 5. B. f. 5. — Józef Wojciechowski c. 50. — Andrzéj Truszkowski f. 1. — Jan Tyczyński f. 1. — Barkta Wincenty f. 4. — X. L. c. 75. — Wolf f. 1. — Karól Kochanowski f. 1. — Danikowski W. f. 5. — J. A. f. 1. — H. K. f. 1. — X. J. W. f. 3. — S. M. f. 5. — L. B. f. 3. — W. C. f. 5. — L. K. f. 1. — A. R. f. 1. — N. M. f. 1. — Bogdanowicz Jan f. 5. — Mrokowski f. 1. — L. K. f. 1. — Kalicieński f. 1. — T. S. f. 1. — P. A. f. 2. — Lewicki Piotr c. 50. — Fiszer Antoni f. 1. — J. K. M. c. 50. — Razem f. 182 cent. 50.

Z Londynu. Chulawski den. 6. — Lissowski d. 6. — Drożdzeński d. 6. — Wolski d. 6. — C. Simiński d. 6. — Członkowie Sekcyi T. D. P. Londyn F. szt. 1 s. 1 d. 4. — Razem F. szt. 1 sz. 3 d. 10. czyli franków 29 cent. 75.

Ogół listy 3ciéj franków 212 cen. 25.
Ogół list poprzednich .. 407 « 75.
Razem .... franków 620 cen. «

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6. — W BRUXELLI.